



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



**Turecka przygoda zespołu »Bystrzyca«**  
| s. 4



**Miejscowe koło PZKO w Hawierzowie III wciąż trwa** | s. 5



**Wielkie bogactwo piśmiennicze Śląska Cieszyńskiego** | s. 6-7

## Wielkie serce Zaolziaków

**WYDARZENIE:** *Blisko 750 książek podarowali Zaolziacy oraz polskie organizacje i placówki dla zalanej podczas majowej powodzi biblioteki w Górkach Małych. Akcja nabrała rozpędu w dwóch ostatnich dniach. – Książka na Zaolziu jest tak samo ważna, jak kromka chleba. Kiedy upada kromka, to się ją podnosi i łączy. Taką samą atencją otacza się książkę, jako słowo polskie, nośnik pewnych wartości – powiedział Rudolf Moliński, przewodniczący Rady Przedstawicieli Kongresu Polaków.*

Kiedy na początku tygodnia na łamach „Głosu Ludu” ogłaszaliśmy koniec zbiórki, podarowanych książek było 350. Akcja pomocy zalanej bibliotece – przypomnijmy: woda zabrała połowę księgozbioru, około 7 tysięcy woluminów – nabrała rozpędu w ostatnich dniach. We wtorek blisko 100 książek przynieśli członkowie Koła Polskich Kombatanów w RC. Sporo czytelników przyszło w środę, tuż przed wyjazdem. Dary zawieźli do biblioteki Rudolf Moliński, przewodniczący Rady Przedstawicieli Kongresu Polaków, oraz przedstawiciel redakcji „Głosu Ludu”.

– Jesteśmy bardzo wdzięczni całemu Zaolziu za ten ogromny dar. Akcja płynie do nas z wielu stron, ale odzew ze strony Polaków mieszkających po drugiej stronie Olzy to największa inicjatywa. Byłam sceptykiem, kiedy ogłaszaliśmy apel o pomoc. Nie wierzyłam, że znajdą się chętni, żeby podarować nowe książki – przyznała Janina Herzyk, dyrektor Biblioteki Publicznej w Brennej, której podlega placówka w Górkach Małych. Odzew był jednak ogromny. Samo przeglądnięcie, wpisanie do katalogów oraz ułożenie na odpowiednich półkach książek podarowanych przez Zaolziaków zajmie sporo czasu.

– Mamy na to całe wakacje. Oczywiście chcemy, żeby biblioteka została otwarta wcześniej – dodała dyrektorka.

Czytelnicy „Głosu Ludu”, którzy przynieśli książki do redakcji, podkreślali, że pomoc polskiej placówce bibliotecznej była ich obowiązkiem. Hildegarda Paszek z Czeskiego Cieszyńska mówiła, że sama już te książki



Fot. TOMASZ WOLFF

**Rudolf Moliński przekazuje Janinie Herzyk książki podarowane przez czytelników „Głosu Ludu”.**

przeczytała, dlatego teraz niech skorzystają z nich inne osoby. Jak dodała, ważne jest to, że książki trafią do Polski. Akcję wsparł także Melchior Sikora z Karwiny.

– Do starych książek jestem bardzo przywiązany, jakoś trudno byłoby mi je oddać. Dlatego przekazuję 10 nowych egzemplarzy mojej książki – mówił Sikora.

Podczas przekazania darów w Górkach Małych Rudolf Moliński podkreślał, jak ważną rolę książka pełni na Zaolziu.

– Jest tak samo ważna, jak kromka chleba. Kiedy upada kromka, to się ją podnosi i łączy. Taką samą atencją

otacza się książkę, jako słowo polskie, nośnik pewnych wartości. Na Zaolziu bardzo dużo ludzi czyta, w każdym domu znajduje się biblioteczka z polskimi książkami. Nie wyrzuca się ich na śmietnik, bez względu na wiek. Książki przechodzą z pokolenia na pokolenie – mówił Rudolf Moliński. Zaolziacy podarowali bibliotece różne książki. Sporo polskiej i światowej klasyki, pozycji dla dzieci. Dzięki Kongresowi Polaków w RC będzie można od nowa tworzyć dział „Silesiana”.

– Akcję pomocy, rozpoczętą przez „Głos Ludu”, będziemy kontynuować. Organizujemy wewnętrzną

zbiórkę dla Górek Małych. Będziemy zadowoleni z każdego rodzaju wsparcia. Zbiórka książek pokazała, jak wielki potencjał drzemie w Zaolziakach, jak wielkie mają serce – powiedział Józef Szymeczek, prezes Kongresu Polaków.

W środę Rudolf Moliński rzucił pomysł, żeby w przyszłości jeden egzemplarz każdej książki wydanej na Zaolziu trafił do biblioteki w Górkach Małych.

– Przekazanie książek to dopiero początek współpracy między Zaolziem i Górkami – dodał szef Rady Przedstawicieli.

TOMASZ WOLFF

### ZDARZYŁO SIĘ

#### POŻAR WYRZĄDZIŁ MILIONOWE STRATY

W nocy z czwartku na piątek w Trzanowicach płonąła hala produkcyjna. Gasiły ją dwie jednostki strażaków zawodowych i dwie Ochotniczej Straży Pożarnej. Ze względu na gęsty dym (paliły się tworzywa sztuczne i olej) walka z ogniem nie była łatwa. Strażakom udało się po 30 minutach opanować pożar, kolejną godzinę trwały dogaszanie. Nikt nie doznał obrażeń. Straty oszacowano wstępnie na 10 mln koron. (dc)

#### REKLAMA

28. 6. – 2. 7. 2010

**!!! ZAPISY 2010/2011 !!!**

angielski, niemiecki, polski, czeski

JAZYKOVÉ STUDIO

ABC Simple English

PRO DĚTI I DOSPĚLÉ

dzieci 3-15 lat  
młodzież 15-19 lat  
dorośli od 19 lat

Nie czekaj i dołącz do nas!

728 756 623

abc.english@seznam.cz

**Pygmalion** laureatem nagrody wojewódzkiej

**TYLKO TERAZ SPRÓBUJ NAS GRATIS!**

- ✓ PYGMALIONEK – dla dzieci od 3 lat
- ✓ Język czeski dla Polaków
- ✓ Przygotowanie do egzaminów PET, FCE, CAE, CPE, BEC, TOEFL

**Mamy największą liczbę absolwentów egz. międzynarodowych w regionie**

#### NOWA OFERTA

studium pomaturalnego 2010/2011

✓ Status studenta ✓ Atrakcyjne ceny

✓ Ciekawe upominki dla studentów

Český Tešín – 558 741 900,

Trinec – 558 325 605, Ostrava – 596 111 480

e-mail: pygmalion@pygmalion.cz

www.pygmalion.cz

### POGODA

sobota

niedziela  
poniedziałek



dzień: 14 do 18 °C

noc: 14 do 10 °C

wiatr: 2-6 m/s

dzień: 14 do 19 °C

noc: 13 do 8 °C

wiatr: 3-7 m/s

## Młodzież lubi ludową muzykę

Centrum Zborowe Luterańskiego Kościoła Ewangelickiego Augsburgskiego Wyznania w Bystrzycy rozbrzmiewało w czwartek od samego rana śpiewem i muzyką. A był to muzyczny maraton. W budynku odbywały się finałowe przesłuchania XII Międzynarodowego Konkursu Muzyki i Pieśni im. Stanisława Hadyny. Zjechała na nie ponad setka młodych śpiewaków i muzykantów ludowych nie tylko z Zaolzia, ale

też z prawego brzegu Olzy. Konkurs zorganizowały Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny w Koszęcinie, Wiślańskie Centrum Kultury w Wiśle oraz Polskie Towarzystwo Artystyczne „Ars Musica” w Czeskim Cieszyńsku. A także trzy szkoły „Hadynówki”: z zaolziańskiej Bystrzycy oraz dwóch miast w polskiej części Śląska – Chorzowa-Maciejkowice i Frydka.

– Finał tego konkursu odbywa się

w Bystrzycy po raz pierwszy, m.in. dlatego, że patronem miejscowej polskiej podstawówki jest właśnie Stanisław Hadyna, patron całego konkursu – powiedział nam główny organizator konkursu, sekretarz PTA „Ars Musica”, Leszek Kalina.

– Dawniej finał odbywał się na przemian w Wiśle i Koszęcinie. Tym razem jednak uzgodniliśmy, że „Ars Musica” jeszcze aktywniej włączy się w jego organizowanie, nie tylko

poprzez przygotowanie Przeglądu Cieszyńskiej Pieśni Ludowej, który na Zaolziu jest eliminacjami do konkursu im. Hadyny. Powstały trzy dwójki organizacyjne, w skład których wchodzi „Hadynówki”: bystrzycka z naszym towarzystwem, frydecka z Wisłą i chorzowska ze „Śląskiem”. Finał będzie się odbywać na przemian na Zaolziu, w Koszęcinie i Wiśle...

Więcej czytaj na str. 4



9 771212 422065

1 007 0

## KRÓTKO

## UWAGA NA SINICE!

**CIERLICKO (kor)** – Pracownicy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Ostrawie przestrzegają przed kąpielą w Zalewie Cierlickim. Pojawiły się tam bowiem sinice. Kąpiel w akwenach skażonych sinicami może spowodować wysypkę, wymioty, gorączkę, biegunkę oraz bóle głowy i mięśni. Zagrożone mogą być przede wszystkim dzieci, kobiety ciężarne oraz osoby z uczuleniami. W innych zbiornikach wodnych sinic nie wykryto.

\* \* \*

## ZA ŚWIADECTWO – KSIĄŻKA

**REGION (r)** – Po raz kolejny z końcem roku szkolnego Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki i Klub Polskiej Książki i Prasy zachęcają rodziców, dziadków i opiekunów do nagradzania dzieci za świadectwo książką. Wszyscy uczniowie i studenci szkół z polskim językiem nauczania, którzy w dniach od 30 czerwca do końca lipca odwiedzą księgarnię przy ulicy Čapka w Czeskim Cieszynie i przedstawią świadectwo z uzyskaną promocją do następnej klasy, otrzymają 10-procentową zniżkę na zakupione książki. Zniżkę za okazaniem świadectwa będzie można uzyskać także w Kolibie Wydawców na Gorolskim Świątce w dniach od 6 do 8 sierpnia 2010.

\* \* \*

## NAPRAWIA CHODNIKI

**TRZYNIEC (kor)** – Miasto poszukuje firmy, która przeprowadzi remont kapitalny chodników przy ulicy Lidickiej. Komisja przetargowa ma wybrać realizatora przedsięwzięcia na początku lipca. Lidicka to najdłuższa ulica w mieście, remont ma dotyczyć całego odcinka od kościoła ewangelickiego aż po skrzyżowanie z drogą ekspresową I/11 na Tarasie. Koszty przedsięwzięcia oszacowano na 18 mln koron, remont dofinansuje jednak państwo. Prace powinny się rozpocząć jeszcze w lipcu, a zakończyć w październiku br.

\* \* \*

## WIOSKA W OBIEKTYWIE

**TRZANOWICE (dc)** – Gmina ogłosiła pierwszą edycję konkursu fotograficznego „Trzanowice Foto 2010”. Jego temat brzmi „Trzanowice w moich oczach”. Zdjęcia w postaci cyfrowej należy nadsyłać na adres e-mailowy: asistentka@tranovice.cz w terminie do 1 września br. Osobno będą oceniane prace dzieci i młodzieży, osobno dorosłych autorów. Laureaci zostaną wyłonieni 4 września br. podczas Dni Gminy. Otrzymają wartościowe nagrody. Dokładny regulamin konkursu znajduje się na stronie internetowej: www.tranovice.cz.

## Przyjemność śpiewania

Tak rozśpiewanej lokalnej społeczności pozazdrościć może Zaolziu niemal każdy region Polski i Republiki Czeskiej. Stonawskie Świątce Pieśni było tego niezbitym dowodem.

Pierwsza edycja imprezy, organizowanej wspólnie przez Zrzeszenie Śpiewaczo-Muzyczne i PZKO, przy wsparciu Ministerstwa Kultury RC i Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, odbyła się w zeszłym roku w Wędryni i uczestniczyły w niej chóry „gorolskie”. „Dolanie” spotkali się w ubiegłą niedzielę w Stonawie. W pięknej, choć „głuchej” sali miejscowego Domu PZKO wystąpiły chóry „Zaolzie” z Orłowej Lutyni, „Kalina” z Karwiny-Frysztatu, „Lira” z Darkowa, „Dźwięk” z Karwiny-Raju oraz „Stonawa”. – Wspaniale, że pomimo coraz mniej sprzyjających okoliczności tradycja śpiewacza pozostaje żywa. Świadczy o tym liczba chórów amatorskich skupiających osoby rozmiłowane w muzyce i śpiewie – mówiła w słowie wstępnym Krystyna Pękała. I rzeczywiście, ogromna miłość do muzyki jest chyba najlepszym podsumowaniem tego, co można było zobaczyć w niedzielę na scenie.

Na planie bocznym pozostaje rywalizacja, porównywanie poziomu prezentacji, najważniejsza jest możliwość wspólnego śpiewu. – Niezwykła popularność śpiewu chóralnego jest pozostałością długoletniej tradycji jeszcze z okresu międzywo-

jenego – powiedział naszej gazecie Józef Wierzoń. Z owych długoletnich tradycji wynika jednak również główny problem chóralistyki zaolziańskiej, widoczny także na Świątce Pieśni. Jest nim wysoka średnia wieku zespołów. – Mamy wprawdzie na Zaolziu młodzieżowe chóry, które w znacznym stopniu podniosły nam poziom, reprezentują Zaolzie na festiwalach zagranicznych, nasuwa się jednak pytanie, kto z tych młodych śpiewaków wytrwa tak długo, jak ci

liczni śpiewający niejednokrotnie nieprzerwanie od okresu powojennego – pytał retorycznie Józef Wierzoń.

Pewną nadzieję wlewa w serca miłośników śpiewu fakt, iż wśród członków niektórych zespołów występujących w niedzielę w Stonawie można było zauważyć twarze młodych wykonawców.

Drugą edycję Świątce Pieśni uznać można za udaną, chóry zaprezentowały się najlepiej, jak potrafiły, a na

zakończenie, odnosząc się do trwającego Roku Chopinowskiego, wykonano wspólnie dwa utwory tego wielkiego polskiego kompozytora.

– Podsumowanie święta jest jak najbardziej pozytywne, chodzi przede wszystkim o wspólnie śpiewanie, spotkanie towarzyskie i to zostało dziś spełnione – stwierdził Leszek Kalina ze Zrzeszenia Śpiewaczo-Muzycznego. Kolejna edycja imprezy zaplanowana jest na przyszły rok w Czeskim Cieszynie. (wib)



Fot. WITOLD BIERNAT

Połączone chóry zaśpiewały „Sen” Fryderyka Chopina.



Wielofunkcyjny budynek wygląda imponująco.

Fot. WITOLD BIERNAT

## Avion, czyli... Noiva

Już dziś otworzy swe podwoje wielofunkcyjny budynek z czytelnia pras i kawiarnią, nawiązujący wyglądem i wybudowany w miejscu legendarnej restauracji przedwojennej z kawiarnią Avion.

Każdy, kto będzie chciał zwiedzić replikę znanej z piosenek Jaromíra Nohavicy kawiarni, będzie miał do tego okazję w sobotę i niedzielę, w godzinach 12-16. – Odwiedzający będą mogli nie tylko obejrzeć wnętrze budynku czy usiąść na tarasie z pięknym widokiem na najstarszą część Cieszyna. Przygotowaliśmy także wystawę fotografii dokumentujących historię kawiarni Avion

od momentu jej powstania, a także przemiany tego miejsca, jakie zachodziły w XX i XXI wieku – mówi burmistrz Czeskiego Cieszyna, Vít Slovák. Wielofunkcyjny budynek z małą kawiarnią Noiva (z pierwotnej nazwy Avion miasto nie może korzystać, gdyż zarejestrowana jest przez jednego z lokalnych przedsiębiorców) prowadzony będzie przez Bibliotekę Miejską w Czeskim Cieszynie. Znajdzie się tu publiczna czytelnia czasopism z obu stron granicy, organizowane będą wystawy i koncerty. Kawę przygotowywać będą uczniowie miejscowej szkoły hotelowej. (wib)

## Pamiętki po szkole górniczej poszukiwane

6 grudnia 1907 r. w Dąbrowie rozpoczęła swą działalność Polska Szkoła Górnicza, której powołanie do życia zainicjował Józef Kiedroń na I Zjeździe Polskich Górników w październiku 1906 roku w Krakowie. Celem szkoły było kształcenie technicznej kadry górniczej, a jej uczniami była przede wszystkim młodzież Śląska Cieszyńskiego.

Szkoła górnicza działała do roku 1920, kiedy po podziale Śląska Cieszyńskiego Dąbrowa przypadła Czechosłowacji i podjęto decyzję o zamknięciu placówki. Uczniowie mogli kontynuować naukę w działającej Szkole Górniczej w Wieliczce. W latach 1907-1920 Polską Szkołę Górniczą w Dąbrowie ukończyło 120 absolwentów.

Oddział Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej Karwina i Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu Polaków w RC przygotowują wystawę dokumentacyjną prezentującą działalność szkoły w latach 1907-1920. Poszukujemy także materiałów o losach jej absolwentów. Zwracamy się do czytelników „Głosu Ludu” z prośbą o wypoży-

czenie dokumentacji o tej placówce zachowanej w archiwach domowych. Chodzi o zdjęcia, świadectwa, wycinki prasowe itp.

Materiały będą przyjmowane w Oddziale Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej Karwina, tel. 596 312 477, oraz w Ośrodku Dokumentacyjnym KP w Czeskim Cieszynie, tel. 602 265 474. (r)

REKLAMA

»gazetacodzienna.pl

Śląsk Cieszyński on-line

gobeskidy.pl  
serwis turystyczny gazetycodzienniej.pleurogminy.pl  
serwis unijny Śląska Cieszyńskiego on-line

## felieton



## WIELKIE SERCE ZAOLZIA W MALEŃKIEJ PANDZIE

TOMASZ WOLFF, [wolff@glosludu.cz](mailto:wolff@glosludu.cz)

Kilka lat temu gościłem u 100-letniej mieszkanki jednej z podbielskich wiosek. Po oficjalnych życzeniach... 200 lat, zdmuchnięciu świeczek, pamiątkowych fotografiach, zapytałem sędziwą mieszkankę o marzenia na przyszłość. „Telefon by się przydał” – odpowiedziała bez wahania. Jej krewni wiele lat walczyli o to, żeby Telekomunikacja Polska, wtedy monopolista na polskim rynku telekomunikacyjnym (sieć komórkowa dopiero się rozwijała) podłączyła do budynku staruszki telefon. Trudno im się dziwić – chcieli mieć kontakt z bliską. W „Dzienniku Zachodnim” napisałem wówczas jedno zdanie, które wyrzuciło wszystko do góry nogami – „Jubilatka ma jedno marzenie – telefon”. Po kilku dniach zadzwonili bliscy, że linia do budynku została doprowadzona. Historia ta przypominała mi się, kiedy wspólnie z Rudolfem Molińskim jechaliśmy w środę do Górek Małych zawieźć książki podarowane przez mieszkańców Zaolzia dla zalanej w maju biblioteki. Na drodze ekspresowej służbowy samochód „Głosu Ludu” miał problemy – takie było obciążenie. Jeśli przyjąć, że jedna książka waży pół

kilograma, to panda miała „na swoich plecach”, oprócz kierowcy i pasażera, 350-kilogramowy bagaż. W niewielkim fiacie biło serce całego Zaolzia.

W ostatnim numerze miesięcznika „Press” (branżowe pismo dotyczące takich działań, jak media, reklama, public relations) przeczytałem dyskusję na temat „Gościa niedzielnego”. Zastanawiano się, czy katolickie pismo można zaliczyć do tygodników opinii, czy reprezentuje jednak inną półkę wydawniczą. W przypadku „Głosu Ludu” nie byłoby takiego dylematu. To, że jest to gazeta opiniotwórcza, nikt nie ma chyba wątpliwości. To, że potrafi porwać za sobą tłumy, udowodniła ostatnia akcja zbierania książek dla Górek. Miejscowi bibliotekarze, władze gminy naprawdę byli zaskoczeni rozmiarami pomocy. A przecież gdyby ogłosić kolejny apel na naszych łamach, pewnie odzew znów byłby ogromny. Współczesna prasa, jeżeli chce być wiarygodna, nie może ograniczyć się wyłącznie do informowania, wytyczania nowych trendów, promowania pozytywnych zjawisk, opisywania tego, co wartościowe oraz piętnowania tego, co negatywne. Powinna też reagować na krzywdę ludzi,

wspierać ich w trudnych momentach. Gazety nigdy nie będą organizacjami charytatywnymi, ale zawsze takie akcje mogą ogłaszać i wspierać. Tak, żeby drugi człowiek zawsze był na właściwym miejscu.

W tym miejscu, w imieniu bibliotekarzy oraz władz gminy Brenna, chciałem podziękować wszystkim darczyńcom – osobom prywatnych oraz organizacjom i instytucjom. Akcję pomocy zalanej biblioteki w Gór-

kach Wielkich wsparli: Jadwiga i Jan Waidlihowie z Karwiny (w kolejności przynoszenia książek do redakcji), Bolesław Wawracz z Cieszyna-Sibicy, Biblioteka Miejska z Rychwałdu, Artur Kubala z Karwiny, Danuta Sacha z Kocobędza, Pan Schwarz z Czeskiego Cieszyna, Kongres Polaków w Republice Czeskiej, Adam Krumnikl z Czeskiego Cieszyna, Księgarnia państwa Wirthów z Czeskiego Cieszyna, Danuta Chłup z Suchej Górnej, Melchior Sikora, Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego z Czeskiego Cieszyna, Koło Polskich Kombatantów, Hildgarda Paszek z Czeskiego Cieszyna, Rodzina Biernatów z Czeskiego Cieszyna, Antoni Sochor z Czeskiego Cieszyna, Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki, Władysław Owczarzy z Karwiny-Raju, Zdzisława i Henryk Lancowie z Trzyńca, Karol Guńka z Czeskiego Cieszyna oraz Irena Molin i Jan Cymorek z Czeskiego Cieszyna. Osoby, które nie zostały wymienione (niektórzy przynieśli książki bez podania nazwiska, kartka z nazwiskiem mogła się też zapodziać, kiedy książki pęczniały w redakcji), bardzo prosimy o kontakt z „Głosem Ludu”.



FOT. MAREK SANTARIUS

To już historia. Książki z Zaolzia trafiły do Górek Małych.

## felieton



## A SIEĆ SIĘ NIE ROZERWAŁA

JAROSŁAW JOT-DRUŻYCKI, [kurjer.salon24.pl](http://kurjer.salon24.pl)

Bodaj czy nie największym osiągnięciem ludzkości w dziedzinie przekazywania informacji (w jak najszerszym rozumieniu tego słowa) od czasów genialnego norymberczyka jest internet. Zgoda, po drodze było jeszcze i radio, gdyż jako pierwsze przekroczyło pilnie strzeżone granice i dworowało sobie z jasniepanów cenzorów. Jednakże dopiero internet pozwolił na zaistnienie każdemu, każdy bowiem z nas może się dzielić z bliźnim swoją wizją świata, każdy z nas może komentować rzeczywistość.

Ktoś, kto po raz pierwszy spotyka się z zasobami sieci przede wszyst-

kim zwraca uwagę na rozgardiasz i śmietnik, na całe zło, które drzemie za literkami http. Opowiadał mi ktoś anegdotkę o pewnej zacnej osobie, która po przejrzeniu artykułów publikowanych w Wikipedii stwierdziła: „Ale jak tak może być! Przecież tam nie ma najmniejszej nawet wzmianki o czołowych działaczach zaolziańskich!”

Osoba ta nie zrozumiała, że internet jest medium obywatelskim, że to każdy przecież może wpisać owe nazwiska, tytuły czasopism, nazwy organizacji działających obecnie i w przeszłości. Słowem, każdy z użytkowników internetu ma poten-

cjalną możliwość wypromowania na cały świat tego, co jego zdaniem jest najbardziej istotne. I nie jest to kwestia wieku – co czasami usiłuje się podkreślać – tylko chęci, bo znam dziesięcioletnich synków, do których zaiste można uczęszczać na internetowe korepetycje, ale znam także i zażywnych siedemdziesięciolatków, którzy ze znanstwem surfują w sieci.

Niekiedy słyszane jest twierdzenie, że czego nie ma w sieci, to w ogóle nie istnieje, stąd zaistnienie w internecie jest ważne. Jeszcze przed kilkoma laty jeżeli ktoś „z Polski” chciał się dowiedzieć czegoś o Zaolziu, o jego historii i teraźniejszości, to miał

do dyspozycji jedynie stronę zaolzie.org ergo był to jeden z wielu punktów widzenia – o czym Czytelnikowi tłumaczyć nie trzeba – ale w ówczesnej dobie jedyny.

Dlatego też wszelkie inicjatywy powiększania zaolziańskiej sfery wirtualnej należy witać z radością. Odnowiona strona PZKO prezentuje się nad wyraz interesująco. Również powstała na jesieni zeszłego roku strona „Kwadransu Polskich Aktualności” była strzałem w dziesiątkę – dzięki niej można bez problemu odsłuchać dowolną audycję przez internet o każdej porze dnia i nocy, no i już nie trzeba być w zasię-

gu masztów nadawczych ostrawskiej rozgłośni punktualnie o siódmej wieczór. To jedna z lepszych form promocji spraw zaolziańskich w szerokim świecie.

Ale są jeszcze grupy na Facebooku czy strony prowadzone przez entuzjastów-amatorów. To wszystko jest szalenie pozytywne. Ale internet czeka na więcej inicjatyw, jest pojemny bez miary, pomimo tak wielkiej ilości stron i portali sieć się nie rozerwała. I się nie rozerwie, nawet jeżeli Czytelnik założy tam swoją stronę, blog czy chociaż w Wikipedii opracuje poczet wszystkich prezesów PZKO. Bo warto.

## NA KŁOPOTY Z POLSZCZYZNĄ: Czas na żołądzie...

W poprzednim odcinku pisałem o wyrazie „fajny”. Tym razem co nieco o trudnościach związanych z różnicowaniem właściwego rodzaju gramatycznego. Problemy stwarza w tym zakresie nie tylko „żołądz”, ale także inne rzeczowniki (np. „pomarańcza” czy „fajtlapa”). Zaczniemy od definicji... Żołądz, jak wiadomo, to... „owoc dębu, orzeszek o owalnym kształcie, osadzony w zdrewniałej misecze”. Zerkając do najnowszych wydań słowników pod hasłem „żołądz” znajdziemy informację, że występuje jako rzeczownik dwurodzajowy, a więc: (ten) żołądz (rodzaj męski) albo (ta) żołądz (rodzaj żeński). Do niedawna spotykano wyłącznie formę żeńską, czyli (ta) żołądz, jednak jak wiadomo język się zmienia i zmieniają się też normy. Uwaga – forma „żołądz”, z którą też czasami

możemy się spotkać, zwłaszcza w języku mówionym – jest niepoprawna! Owa wymiana ą: ę występuje w przypadkach zależnych! Mówimy więc: D. (tej) żołądzi lub (tego) żołądzia. Zresztą gdyby tak zapytać użytkowników języka jaką postać preferują czy (ta) żołądz, (tej) żołądzi, (ten) żołądz, (tą) żołądz, (tą) żołądz, (o tej) żołądzi albo (ten) żołądz, (tego) żołądzia, (temu) żołądziowi, (ten) żołądz, (tym) żołądzem, (o tym) żołądzu, myślę, że większość odpowiedziałaby, że (ten) żołądz.

Powracając jednak trochę do historii. W „Słowniku języka polskiego... do podręcznego użytku” (tzw. wiłeńskim) (1861) Maurycyego Orgelbranda albo w „Słowniczku błędów językowych” (1905) Artura Passendorfera znaleźć można informację, że „żołądz” jest rodzaju żeńskiego. Wer-

tując zresztą na przykład w „Słowniku etymologicznym języka polskiego” Aleksandra Brücknera znajdziemy następujące cytaty: „Żołądz położyla, prosząc, by go wdzięczna była”, ale także „Kto się obżarł żołądzia”. W 11-tomowym „Słowniku języka polskiego PWN” pod red. Witolda Doroszewskiego znajdziemy cytaty, potwierdzające formę żeńską: „Upadła mi na ziemię lśniaca, wspaniała żołądz”; „W lasku chodzili świnie, na żołądz wypuszczone”. Forma męska zaczęła jednak wypierać ową formę żeńską. Przykładowo K.I. Gałczyński w „Kronice olsztyńskiej” (1950) użył rodzaju męskiego: „...Gdy trzcina zaczyna plowieć, a żołądz większy w dąbrowie, znak, że lata złote nogi już się szykują do drogi”.

Postać mianownika liczby pojedynczej tego wyrazu jest stosowana

stosunkowo sporadycznie. Częściej używamy form liczby mnogiej. Być może to też jest powodem, że w wypowiedziach używamy formy męskiej, słysząc w dodatku na końcu wyrazu spółgłoskę. Jednak i tutaj jest pewien problem. Owo zakończenie na spółgłoskę -dz jest charakterystyczne tak dla rodzaju żeńskiego (kadź, zapowiedź, spowiedź, krąwędź), jak i dla rodzaju męskiego (niedźwiedz, śledź, łabędź). Można jeszcze przypuszczać, że powodem opowiedzenia się językoznawców za formą rodzaju męskiego jest oprócz faktu szerokiego rozpowszechnienia formy męskiej także to, że owoc i drzewo, czyli „dąb” są rodzaju męskiego. Pierwszeństwo, jeżeli chodzi o owoc dębu, ma forma (ten) żołądz, czyli rodzaj męski. Forma (ta) żołądz uważana jest, co prawda, za rzadszą,

jednak poprawną i dopuszczalną.

Językoznawcy dopiero w 1993 roku opowiedzieli się za (tym) żołądzem, jednak (ta) żołądz nie jest traktowana jako błąd. Zresztą w „Słowniku poprawnej polszczyzny PWN” pod redakcją prof. Andrzeja Markowskiego (Warszawa 2004), forma (ta) żołądz podana jest jako pierwsza – przed formą (ten) żołądz. Warto jeszcze wspomnieć, że wyraz „żołądz” ma jeszcze inne znaczenia: 2. anatomiczne („końcowa część prącia męskiego pokryta napletkiem” oraz 3. „jeden z kolorów w kartach, trefl”. Dziś w terminologii anatomicznej stosowana jest raczej forma żeńska (ta) żołądz, natomiast w terminologii karciarzy (ten) żołądz, czyli kolor w kartach. Mówimy więc np.: „Licytować żołądzie”; „Miał dwa żołądzie”. **JAN KUBICZEK**



# Turecka przygoda zespołu »Bystrzyca«

Zespół Regionalny »Bystrzyca«, działający przy Miejscowym Kole Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego – jakże inaczej – w wiosce o tej samej nazwie, powrócił niedawno z zagranicznych wояży. Przebywał we wciąż jeszcze egzotycznym dla wielu z nas kraju, w Turcji.



»Bystrzyca« na festiwalu w Turcji.

– Wyjechaliśmy do Turcji na międzynarodowy festiwal, który odbywał się w mieście Marmaris – mówi Ewa Nemeć, która prowadzi obecnie zespół wspólnie z mężem Michałem. – Nie był to jednak festiwal tylko folklorystyczny, prezentowały się na nim także inne zespoły. Były na przykład mażoretki, orkiestry dęte, a nawet... brazylijskie tancerki.

Marmaris to leżąca nad Morzem Śródziemnym miejscowość wypoczynkowa i miasto portowe. Organizowany przez władze miasta festiwal ma przyciągnąć turystów. Tym zaś, którzy już dawno odkryli to miejsce i przyjeżdżają tam co roku, ma umilić urlop w pięknym mieście.

– Pierwotnie miał tam wyjechać zaprzyjaźniony z nami zespół »Ziemia Bydgoska« z Bydgoszczy. Ponieważ jednak bydgoszczanie wyjeżdżają w tym roku na festiwal do Chin, nie podołaliby z wyjazdem na jeszcze jedną imprezę zagraniczną. Dlatego kierowniczka zespołu, Ela

Kornaszewska, zaproponowała nam to zaproszenie. Chętnie skorzystaliśmy, takiej propozycji nie można przecież odrzucić. Czas na miejscu spędzaliśmy przyjemnie. Praktycznie większość dnia mieliśmy dla siebie, aż do godziny 17.00, 18.00. Chętnie korzystaliśmy z basenu, kąpaliśmy się w morzu, zwiedzaliśmy miasto. Ale przed południem zawsze organizowaliśmy próby, chcieliśmy wykorzystać czas i dobrze się przygotować do występów – podkreśla Ewa Nemeć.

Sam festiwal trwał pięć dni. ZR »Bystrzyca« był jedynym zespołem z Europy Środkowej, postanowił więc zaprezentować na tej imprezie nie tylko tańce naszego regionu, zwłaszcza góralskie, ale także folklor wszystkich państw Czwórki Wyszehradzkiej: tańce węgierskie, polskie, czeskie i słowackie.

– Zwłaszcza te ostatnie, oprócz beskidzkich, bardzo nam się udały. Wyćwiczył je mój mąż Michał, któ-

ry pochodzi ze wschodniej Słowacji. Były głównie tańce parchowiańskie z kariczkami i czardaszem, myjawskie... Musimy się pochwalić, że nasze występy bardzo się publiczności podobały – dodaje Ewa Nemeć.

»Bystrzyca« wyjechała do Turcji z kapelą »mieszana«, w której zagrali Piotr Byrtus, Bogdan Szmek i Radek Matuszny. – Była to kapela bardzo fajna, zgrana i byliśmy z niej bardzo zadowoleni – zapewnia Ewa Nemeć.

Pytam, czy »bystrzycanie« mieli w Turcji okazję nauczenia się tańców tureckich. – Niestety nie – ubolewa kierowniczka zespołu. – Zawiedli nas trochę organizatorzy. Autobus z naszymi opiekunami przyjeżdżał zawsze praktycznie tuż przed występem, a po koncercie odwożono nas od razu do hotelu. Było zatem niby fajnie, ale nie mieliśmy za bardzo okazji spotkać się z innymi zespołami, zwłaszcza z miejscowymi ludowymi. To był wielki minus festiwalu.



Zdjęcia: ARC

Bystrzycanie zaprezentowali na festiwalu także poloneza.

Chcieliśmy poznać kulturę innych krajów, których zespoły przyjechały do Marmaris, a tej szansy nie mieliśmy. W dodatku opiekun w ogóle nie mówił po angielsku i trzeba się z nim było porozumiewać na migi. Znał tylko słowa »yes« i »OK« – śmieje się dziś Ewa Nemeć.

Chociaż »bystrzycanie« nie zdążyli nauczyć się żadnego miejscowego tańca, mieli okazję poznać »ważną turecką dyscyplinę sportu« – targowanie się na bazarach i w sklepikach. – Nawet chłopcy, którzy nie lubią robić zakupów, w Turcji ożywali, kiedy wchodzili do sklepu, a jego właściciel stawiał krzeselko, gotował herbatę i zaczynało się »zbijanie ceny« – śmieje się Ewa Nemeć. Mówi, że z Azji »bystrzycanie« przywieźli głównie fajki wodne, tytoń, typowe pasy »pierścionkowe«, piękne kolczyki, a zwłaszcza typowe dla tego regionu chusty kaszmirowe i ceramikę. – Była to dla nas zatem nie tylko folklorystyczna i taneczna

turecka przygoda – kontynuuje kierowniczka zespołu.

Ostatnio członkowie zespołu przygotowywali się do trzeciej już edycji Międzynarodowego Świętojańskiego Festiwalu Folklorystycznego, który »Bystrzyca« z władzami gminy organizuje w dniach 18-20 czerwca w Parku PZKO w Bystrzycy. W pierwszym dniu, wczoraj po południu, zespół wspólnie z młodszą »Łączką« zaprezentował festiwalowej publiczności swój program jubileuszowy, który miał premierę przed rokiem w trzynieckim Domu Kultury »Trisia«. – W sobotę zaś przedstawimy program, w którym »gupi Jano« wędruje po świecie i chce nauczyć się tańczyć, żeby mógł ożenić się z Marynką. Zamiast tego jednak nauczy się grać na skrzypcach – mówi Ewa Nemeć. – Podczas wakacji chcielibyśmy zaś wziąć udział w konkursie folklorystycznym w Żywcu, towarzyszącym Tygodniowi Kultury Beskidzkiej.

JACEK SIKORA

## Młodzież lubi ludową muzykę

Dokończenie ze str. 1

Śpiewaków, duetów i kapel było sporo – od tych najmniejszych, z przedszkoli, przez uczniów obu stopni szkół podstawowych, aż po tych ze szkół średnich. Czasami zdarzało się wprawdzie, że niektórych uczestników, zwłaszcza przedszkolaków, »zjadła« na chwilę trema, ale w końcu dali się namówić i zaśpiewali. Wszyscy wspaniale, chociaż nie wszystkich można było uhonorować nagrodą.

– Dzieci lubią śpiewać ludowe piosenki, lubią folklor, a także takie imprezy, jak Konkurs im. Stanisława Hadyny, nie trzeba ich specjalnie do folkloru i śpiewu przekonywać. Wprost przeciwnie, czasami trzeba wybierać, a to dla nauczyciela trudna sprawa – mówi Nadieżda Sikora, nauczycielka z Polskiej Szkoły Podstawowej w Gnojniku. Jej podopieczni często sięgają w Hadynowskim i innych konkursach po laury. Tak było i w tym roku.

Znawca folkloru muzycznego Śląska Cieszyńskiego, prof. Alojzy Kopoczek, po raz pierwszy zasiadał w konkursowym jury. – Jestem, podobnie jak moi koledzy z jury, zachwycony śpiewem dzieci z obu stron Olzy i ich wa-



Śpiewa Monika Bongilaj z Polskiej Szkoły Podstawowej w Wędrynie.

lorami głosowymi – powiedział naszej redakcji. – Dzieci, często bardzo jeszcze małe, śpiewają czysto intonacyjnie, a ich walory głosowe wspaniale korespondują z repertuarem. Podoba mi się, że folklor przyciąga młodzież. Widać, że

tradycje pielęgnuje się zarówno w szkołach, jak i w rodzinie. Ta tradycja śpiewania przechodzi z pokolenia na pokolenie, a to jest najcenniejsze. Takie imprezy są zatem bardzo potrzebne – dodał prof. Kopoczek. (kor)

### LAUREACI XII MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU MUZYKI I PIEŚNI IM. STANISŁAWA HADYNY, BYSTRZYCA 2010

**Grupa wiekowa do 6 lat:** soliści – Magdalena Wierzgoń (Karwina), duety – Magdalena Wierzgoń i Agata Swaczyna (Karwina)

**Grupa wiekowa 7-11 lat:** soliści – Katarzyna Zagóra (Gnojnik), duety – Nela Marosz i Katarzyna Zagóra (Gnojnik), zespoły – Młodszy Zespół Wokalny Bystrzyca

**Grupa wiekowa 12-15 lat:** soliści – Katarzyna Stonawska (Gnojnik), duety – Katarzyna Stonawska i Karolina Francek (Gnojnik), zespoły – Zespół Wokalny Gnojnik, kapele – miejsce drugie »Torka« (Jabłonków, pierwszego nie przyznano), chóry – »Trallala« (Czeski Cieszyn)

**Grupa wiekowa 16-21 lat:** soliści – drugie miejsce Karol Bończyk (Łaziska Górne, pierwszego nie przyznano), duety – wyróżnienie Aleksandra Herman i Karol Bończyk (Łaziska Górne, miejsc 1.-3. nie przyznano), kapele – »Lipka« (Czeski Cieszyn)

Podajemy laureatów pierwszych miejsc w każdej kategorii, jeżeli jury nie zdecydowało o przydzieleniu pierwszej nagrody pojawia się nazwisko najwyższego punktowanego uczestnika danej kategorii. Młodych śpiewaków oceniało jury w składzie: Izabela Migocz, Barbara Drozd, Krzysztof Dziewięcki, Daniel Kadłubiec, Alojzy Suchanek, Alojzy Kopoczek i Józef Wierzgoń (kor)

»KTO NIE SZANUJE I NIE CENI PRZESZŁOŚCI, TEN NIE JEST GODZIEN SZACUNKU TERAŹNIEJSZOŚCI, ANI NIE MA PRAWA DO PRZYSZŁOŚCI«

# Miejscowe Koło PZKO w Hawierzowie III wciąż trwa

Z działaczami jednego z najmniejszych kół Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego – w Hawierzowie III–Szumbarku, spotkałam się w domu jego przewodniczącej, Daniela Zaremby. Choć emerytowana nauczycielka Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie sama ma już wnuki, należy do najmłodszych członków.

Pezetkaowcy z Hawierzowa III to dziś garstka osób, przeważnie w podeszłym wieku. Mimo to nie chcą rozwiązywać swego Koła. – Jako chyba ostatni prezes stale zmniejszającego się liczebnie Koła, które obecnie liczy 14 członków (w tym dwoje honorowych), zapewniam, że będzie żyło tak długo, jak długo będzie istniała wola i potrzeba członków, by pozostać w swoim kole macierzystym – deklaruje Daniela Zaremba. – Tu wszyscy się znamy, zarząd pamięta o jubileuszach członków, wspólnie chodzimy na imprezy do ościennych kół. Gdyby członkowie tego Koła przeszli do któregoś z kół sąsiednich, znaleźliby się na marginesie zainteresowania – uważa prezes.

## GÓRNICZY CHCIELI WŁASNE KOŁO

Losy Koła w Hawierzowie III są typowymi losami kół osiedlowych, które powstały w okresie rozmachu osiedli robotniczych, do których wprowadzali się, prócz ludności napływowej z całego kraju, również Polacy z okolicznych wiosek. Historia hawierzowskiego Koła od razu kojarzy mi się z historią MK Trzyniec-Osiedle, choć tu, w Hawierzowie III – i rozmach, i późniejsze kurczenie się bazy członkowskiej – odbywały się na dużo mniejszą niż w Trzyncu skalę.

W 1947 roku rozpoczęto budowę osiedla górniczego w południowej części Szumbarku, tuż za dworcem kolejowym. Do nowych mieszkań wprowadzali się również Polacy z okolicznych miejscowości.



Nad albumem Koła (od lewej): Rudolf Popiołek, Daniela Zaremba i Jan Pawlas.

– Przychodzili ludzie młodzi, tuż po ślubie. W miarę jak przybywało nowych domów, przybywało też członków PZKO – wspomina Rudolf Popiołek. Polacy wstępowali do istniejącego od 1947 roku Koła w „starym” Szumbarku. Do restauracji „Pod jeleniem”, gdzie toczyło się życie Koła, z osiedla w południowym Szumbarku było jednak daleko. Postanowiono założyć osobne koło. W grudniu 1955 roku Hawierzów otrzymał prawa miejskie,

a dwa miesiące później, w lutym 1956 roku, zostało powołane do życia MK PZKO w Hawierzowie III. Pierwszym prezesem został Adolf Farny. Koło początkowo korzystało z drewnianego baraku przy boczniczy kolejowej, potem członkowie spotykali się w Miejsowym Ośrodku Agitacyjnym. Od 1990 roku Koło nie ma siedziby. Dziesięć lat temu liczyło jeszcze 48 członków, dziś ich liczba spadła do 14.

## TRZEBA SIĘ UMIEĆ POKAZAĆ

– Chlubne karty historii naszego Koła przypadają na lata 60. i 70., kiedy to prężnie działał amatorski zespół teatralny, którego reżyserem, autorem skeczy i pomysłodawcą był Jan Wojewoda. Istniał także zespół taneczny pod kierownictwem Zofii Pawlas, bardzo zasłużonej, nieżyjącej już działaczki i długoletniej przewodniczącej Koła. MK posiadało małą orkiestrę, uświetniającą imprezy związkowe. Życie towarzyskie skupiało się wokół balów, zabaw tanecznych, świetlic w przyrodzie, „Mikołajówek”, „Wigilijek”, wycieczek krajoznawczych – opowiada Daniela Zaremba. Pezetkaowcy z obu szumbarskich kół wspólnie śpiewali w chórze. – Nasz zespół liczył z dziesięć par, stroje pożyczaliśmy z Polski. Występowaliśmy na imprezach w okolicznych miejscowościach. Ja pracowałam w sklepie, nie miałam żadnego przygotowania tanecznego, w układach pomagał mi nauczyciel Żyła – wspomina Libusza Buława, która przez kilka lat prowadziła zespół taneczny. Jej rodzice też byli zapalonymi działaczami – ojciec, Józef Nendza, był reżyserem szumbarskiego zespołu teatralnego, oboje śpiewali w chórze. – Gdy założono Komitet Miejski PZKO, organizo-

waliśmy wspólne duże imprezy hawierzowskich kół w Domu Kultury Petra Bezruca. Wszystko po to, by pokazać czeskiemu społeczeństwu, że tu jesteśmy i że znikąd nie przyszlismy – dodaje Popiołek.

Jan Pawlas, pochodzący z Szonowa długoletni sekretarz Koła (do dziś zresztą – pomimo zbliżających się 88 urodzin – sprawujący tę funkcję), wyciąga stary zeszyt w twardej okładce, w którym są zapisy z zebrań Koła od początku jego istnienia. To historyczny dokument, z którego można wyczytać, ilu członków miało

## Kilka nazwisk...

Najstarszymi członkami Koła są 95-letni Karol Biłko i 90-letnia Anna Roik, najmłodszym 49-letni Roman Pawlas. Poprzednikami Daniela Zaremby na stanowisku prezesa byli: Adolf Farny, Erwin Jonszta, Tadeusz Krzywoń, Jan Pawlas i Zofia Pawlas. (dc)

– Panu Pawlasowi należą się nasze podziękowania, to niezwykle ofiarny człowiek.

## NA IMPREZACH U SĄSIADÓW

Dziś Koło nie jest w stanie urządzać własnych imprez. Członkowie trzymają się jednak razem – spotykają się na imprezach okolicznych kół, głównie w Błędowicach i „starym” Szumbarku. – Zajmujemy na przykład tradycyjnie jeden stół na zabawie ostatekowej w Błędowicach, chodzimy na odczyty do Koła w Szumbarku – wymienia prezes. Przypomina, że brak narybku ją smuci. Osiedle się postarzało, a w Szumbarku od 1963 roku nie ma polskiej szkoły. Nasze spotkanie pani Daniela kończy słowami: – Oczekujemy, że nasi następcy uszanują i pomnożą dorobek swych przodków i nie pozwolą, by ich dzieło poszło w zapomnienie, bo „kto nie szanuje i nie ceni przeszłości, ten nie jest godzien szacunku teraźniejszości, ani nie ma prawa do przyszłości”.

Czy te słowa to tylko pobożne ży-



Polska szkoła w Szumbarku ciągle musiała się przemieszczać z miejsca na miejsce. Przez pewien czas dzieci uczyły się w gospodzie koło dworca kolejowego, gdzie dziś stoi wieżowiec.

Zdjęcia: DANUTA CHLUP



Kółko taneczne MK PZKO Hawierzów III pod koniec lat 50. ub. wieku.

Koło w poszczególnych latach, jakie odbyły się imprezy. Zofia Pawlas, była długoletnia prezes, była jego żoną. Jan Pawlas do dziś jest aktywny, co roku roznosi członkom do domów znaczki członkowskie, a także „Kalendarze Śląskie”. – Raz próbowałam go w jakiejś sprawie wyręczyć, a ludzie od razu pytali, gdzie jest pan Pawlas. Oni już zawsze na niego czekają, lubią z nim porozmawiać – uśmiecha się Daniela Zaremba.

czenie? Ponownego rozkwitu Koła w Hawierzowie III raczej nie można się spodziewać. Dzieci i wnuki niektórych żyjących czy zmarłych już członków pracują jednak w innych kołach PZKO. Wystarczy wymienić chociażby rodzinę Pisulów. Marcin Pisula, przedstawiciel młodego pokolenia, wiele zrobił, by w sąsiednich Błędowicach odrodził się i zabłysnął znany dziś zespół taneczny.

DANUTA CHLUP

ZARYS POLSKIEJ PRASY ZAOLZIAŃSKIEJ I POCZĄTKÓW 1848

Wielkie bogactwo piśmiennicze

Czytelnicy „Głosu Ludu” (nr 66/10. 6. 2010) mieli okazję zaznajomić się z kompletnym pierwszym numerem tego pisma z okazji jego 65-lecia oraz z krótką oceną wyrażoną przez kilka czołowych osób związanych z jego wydawaniem.

W skomplikowanych społeczno-narodowościowych warunkach Śląska Cieszyńskiego, a po jego podziale prasa na Zaolziu odgrywała szczególne znaczenie. Była wyrazem aktywności i prężności społeczeństwa, była krzewicielem postępu społecznego, niosła oświatę i kulturę do szerokich mas, uświadamiała narodowościowo i społecznie, chroniła przed wszelkim uciskiem i wyzyskiem.

(1851-1939), poświęcona wiadomościom politycznym i społecznym. Wraz z rozwojem życia społecznego i gospodarczego od lat 70. XIX w. zaczynają pojawiać się następne polskie pisma o charakterze wyznaniowym, politycznym i gospodarczym.

wackiego. Większość organizacji i instytucji polskich wydawała własne organy prasowe. Było to kilkadziesiąt periodyków, odzwierciedlających strukturę socjalną polskiej społeczności, której większość stanowili robotnicy, rolnicy i nieliczna warstwa drobnych przedsiębiorców.

W krótkim zarysie podano tylko ważniejsze zjawiska oraz tytuły i trwałość najbardziej zasłużonych pism na przestrzeni lat 1848-1945. (Szczegółowo zagadnienie jest ujęte w pracy St. Zahradnika: „Czasopiśmiennictwo w języku polskim na terenach Czechosłowacji 1848-1938”, Opole 1989).

(1892-1939); radykalne „Głos Ludu Śląskiego” (1897-1920); socjalistyczne „Równość” (1897-1901), „Robotnik Śląski” (1903-1939) i „Górnik” (1905-1920); pismo literacko-naukowe „Zaranie Śląskie” (1907-1939); pisma dla imigracji galicyjskiej w Ostrawie: „Kresowiec” (1896-1903), „Kosa” (1904-1906), „Osa” (1905) i „Kuryer Polski” (1914-1919).

„Dziennik Polski” (1934-1939), tygodnik „Gazeta Kresowa” (1921-1934); Pisma narodowe: „Nasz Kraj” (1927-1935), „Prawo Ludu” (1929-1935), „Nasz Lud” (1923-1938); Pisma socjalistyczne: „Robotnik Śląski” (1903-1939), „Gazeta Górnicza” (1920-1938), „Związkowiec” (1921-1931), „Metalowiec” (1921-1938); Pisma komunistyczne: „Głos Robotniczy” (1920-1936), „Głos Robotniczy i Ludowy” (1936-1938), „Czerwony zawodowiec” (1922-1938), „Karwiniak” 1930-1935), „Trzyńczan” (1930-1936), „Trybuna” (1931-1935).

Robotnik Śląski. Deklaracja Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji. Wychodząc z założenia, iż konstytucja Republiki Czechosłowacji, gwarantuje swobodę woli wszystkim obywateli republiki, bez względu na narodowość, wyznaczenie czy przekonania polityczne, dajemy możliwość wyrażenia wszelkich żądań mniejszości polskiej.

Po podziale Śląska Cieszyńskiego w 1920 r. nastąpił nowy rozwój ilościowy i jakościowy polskiego czasopiśmiennictwa na Zaolziu, teraz już w warunkach państwa czechosłowackiego. Większość organizacji i instytucji polskich wydawała własne organy prasowe.

Szerzeniem oświaty i kultury zajmowała się w tym czasie większość polskich organizacji i instytucji. Do czasopism, których treścią były zwłaszcza zagadnienia z tym związane, zaliczyć należy: „Przewodnik Oświatowy” (1921-1931), „Oświata” (1919-1939), „Sztorcem” (1938).

Gwiazdka Cieszyńska. Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie. Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Adres Redakcji: Cieszyń, Stary Targ 4, II. p.

Niesprawiedliwość. Orzeczenie Rady ambasadorów w sprawie granicy polsko-czeskiej na Śląsku Cieszyńskim, Drawie i Spiszu pozostanie na długie czasy jak-kraywym pomnikiem niesprawiedliwości, ale w tym czasie, jeśli na tym świecie jest jakiś bos sumienia i jakiś uczucie.

Obsadzenie Śląska Cieszyńskiego. W przynajmniej republiki czechosłowackiej polskich gminach pozostanie polska żandarmeria aż do wkroczenia wojsk czechosłowackich.

W warunkach okupacji hitlerowskiej nie mogło być mowy o polskich wydawnictwach. Pod koniec wojny ukazało się na Zaolziu jedynie kilka (kilkanaście?) numerów mało znanego podziemnego piśmka komunistycznego „Naprzód” (1944-1945).

Ogólny poziom wydawanej prasy polskiej prezentował się średnio, zwłaszcza jeśli chodzi o szatę zewnętrzną. Twórcami były w głównej mierze osoby wywodzące się z miejscowej ludności.

Nasz Lud. Wolne słowo dla ludu śląskiego. Wychodzi co tydzień w sobotę. Przyrzeczenia rządowe podczas przygotowań plebiscytowych. Pamiętnie słowa prezydenta i prezydenta ministrów.

ROKU DO POWSTANIA »GŁOSU LUDU« W 1945 ROKU

Śląska Cieszyńskiego

pod względem klasowym broniła przed wszelkimi formami ucisku gospodarczego i wykorzystywania człowieka przez człowieka.

Prasa polska odnosiła się do narodu polskiego jako do narodu macierzystego jednoznacznie pozytywnie. Lecz stosunek do panującego ustroju w Polsce był już zróżnicowany w zależności od światopoglądu wydawcy pisma.

W sprawach ekonomicznych motorem działania nie była chęć osiągnięcia zysku, bo z góry było wiadomo, że to jest nieréalne, lecz zagadnienia narodowe, ideowe i polityczne. Wydawca napotykał na nieustanne trudności, a wynagrodzenie redaktorów często graniczyło z pracą społeczną.

Rozwój ilościowy polskiej prasy zaolziańskiej na przestrzeni lat

1848-1938 oraz podział tytułów według częstotliwości ich wydawania przedstawimy na przykładzie lat 1848, 1910 i 1938: 1848: 2 tygodniki, razem 2; 1910: 1 dzien., 1-2x w tyg., 8 tyg., 6 dwutyg., 6 mies., 1 kwart., 5 częst. nieokr., razem 28; 1938: 1 dzien., 7 tyg., 3 dwutyg., 16 mies., 2 kwart., 3 częst. nieokr., razem 32.

Częstotliwość wydawania pism była dostosowana do ich przeznaczenia. Obserwujemy tendencje rozwojowe od tygodników i dwutygodników do miesięczników. Pod względem trwałości około jedna czwarta omawianych pism to efemerydy, które zakończyły swój żywot w ciągu jednego roku.

Sytuacja po II wojnie światowej. Stosunki społeczno-polityczne zaistniałe po II wojnie światowej w Czechosłowacji spowodowały, że liczba tytułów polskiej prasy radykalnie

pomimo zaistniałych możliwości prawnych, formy życia organizacyjnego społeczności polskiej posługują się nadal jedynym ogólnoinformacyjnym pismem - „Głosem Ludu”.

W zaistniałej bezpośrednio po zwolnieniu sytuacji politycznej pismo to mogło powstać tylko dzięki parparciu KPC, dlatego z konieczności wydawnictwo firmowała KPC.

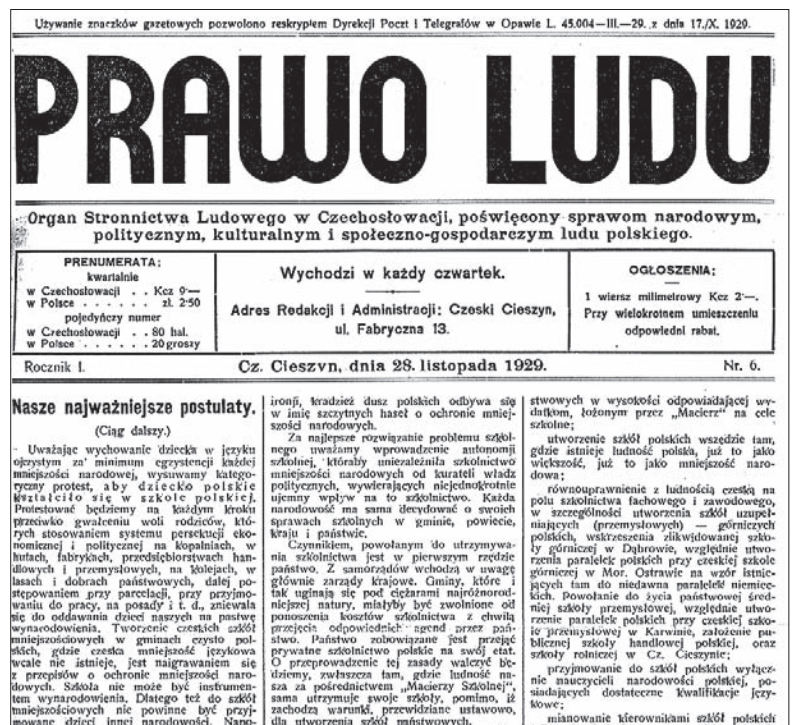
Na koniec kilka charakterystycznych danych o naszym „Głosie Ludu”, które bliżej do dziennika niż do tygodnika. Należy obok „Gwiazdki Cieszyńskiej” (1851-1939) i „Zwrotu” (od 1949 r.) do najdłuższych wychodzących pism na Śląsku Cieszyńskim. Ukazuje się bez przerwy pod tym samym tytułem. Podtytuł określający bliżej cel i charakter pisma kilkakrotnie się zmienił. W pierwszym numerze brzmiał „Organ KPC”, od 1993 r. „Gazeta Polaków w Republice Czeskiej”. Pierwszy numer w nakładzie 15 tys. egzemplarzy pojawił się 9 czerwca 1945 roku. Początkowo „GL” wychodził dwa razy w tygodniu, od

Sytuacja po II wojnie światowej. Stosunki społeczno-polityczne zaistniałe po II wojnie światowej w Czechosłowacji spowodowały, że liczba tytułów polskiej prasy radykalnie



zaczęła. Polskie periodyki musiały uwzględnić oficjalną ideologię państwową, co odbywało się kosztem spraw bytowych polskiej ludności zaolziańskiej. Po upadku komunizmu,

1946 r. trzy razy. Cena egzemplarza od 1953 do 1989 r. nie zmieniała się i wynosiła 40 (!) halerzy. Miejscem wydawania był początkowo Frysztat, od końca 1945 r. Czeski Cieszyn, od



1953 r. Ostrawa. Wydawcą do 1990 r. były różne szczeble KPC, następnie ZG PZKO, a od 1993 r. Kongres Polaków.

Przez redakcję pisma przewinęło się kilkudziesięciu redaktorów, z których znaczna część opuściła redakcję niedobrowolnie. Stopka redakcyjna uwzględniała następujących redaktorów naczelnych: 1945 Komitet Redakcyjny, Andrzej Kubisz, 1949 Henryk Jasieczek, 1958 Jan Szurman, 1964 Tadeusz Siwek, 1970 Stanisław Kondziolka, 1986 Henryk Kiedroń, 1991 p.o. red. nac. Marek Matuszyński, 1992 Marian Siedlaczek, 1994 Władysław Biłko, 2000 Henryka Bittmar, 2003 p.o. Kazimierz Santarius, 2003 Danuta Branna, 2005 Beata Schönwald, 2008 Wojciech Trzcionka.

Pierwsze numery „GL” drukowano w Drukarni Ludowej W.Sembola we Frysztacie, później w drukarniach czechosłowackich, ostrawskich i praskich.

Wydawnictwa »GL« 1947-1949 23 numery „Szyndziół”; 1949 Jednodniówka PKS „Polonia” Karwina 30 lat; Jednodniówka 30 lat „Siła” Trzyniec, Jednodniówka „Żywot”; 1950 Jeden numer „Postępowego Rolnika”; 1969 Trzy numery „Hanki” - kwartalnika „Głosu Ludu” dla pań; 1945-1952 Siedem roczników „Kalendarz Głosu Ludu”.

„Głos Ludu” wciąż czeka na rzetelną ocenę, w jakim stopniu udało się pismu w trudnych warunkach pełnić pierwotne założenia, wytyczone w numerze pierwszym: „Głos Ludu chce być odbiciem myśli ludu pracującego, echem wszystkich wydarzeń, chce być prawdziwym głosem ludu”.

STANISŁAW ZAHRADNIK

- DOKUMENTACJA WAŻNIEJSZYCH PISM
+ „Tygodnik Cieszyński”, r. 1, nr 1/6. 5. 1848, „Gwiazdka Cieszyńska”, r.73, nr 173/4. 8. 1920
+ „Nowiny dla ludu wiejskiego”, r.I, nr1/5.7.1848, „Kresowiec”. r. I, nr 3/3. 5. 1896
+ „Głos Ludu Śląskiego”, r.XX, nr 21/27.5.1917, „Dziennik Cieszyński”, r. VIII, nr 30/6. 2. 1913
+ „Gazeta Kresowa”, r. XIV, nr 4/18. 1. 1934, „Robotnik Śląski”, r.XXXIV, nr10/6. 3. 1937
+ „Nasz Kraj”, r. VII, nr 21/26. 5. 1933, „Nasz Lud”, r. V, nr 8/19. 2. 1927
+ „Głos Robotniczy”, r. X, nr 16/19. 4. 1929, „Dziennik Polski”, r. VI, nr 240/31. 8. 1939
+ „Prawo Ludu”, r. I, nr 6/28. 11. 1929, „Głos z Zaolzia”, r. I, nr 10/19. 3. 1939.



REKLAMA
kuchnie pełne dobrych smaków od 1983 r. MS MEBLE MAŁYJUREK
PROMOCJA !!!
ZAMÓW MEBLE KUCHENNE od 4000 zł 3 komplety szuflad z cichym domykiem firmy blum GRATIS
UWAGA! TYLKO TERAZ PROJEKT GRATIS !!!
PRODUCENT MEBLI KUCHENNYCH, BIUROWYCH, SZAF
Puńców/k. Cieszyna, ul. Cieszyńska 82
tel/fax: +48 33 852 92 14
www.ms-meble.pl

**CZYTAJ NAS CODZIENNIE!**  
[www.glosludu.cz](http://www.glosludu.cz)  
 Codziennie aktualizowany serwis  
 o Polakach na Zaolziu

**Podlahové centrum**  
 Sprzedaż i montaż podłóg:  
 - laminowane  
 - drewniane  
 - korkowe  
 - wykładziny i dywany  
 - podłogi PVC

**CIEKAWY PROMOCJE ZAPRASZAMY**

www.podlahovecentrum.eu  
 Třinec, ul. Erbenova 811  
 gsm: 739 524 844  
 tel: 558 989 811

**W ŚRODĘ 23. 6. 2010 PRZEPROWADZAMY POMIARY DROŻNOŚCI TĘTNIC KOŃCZYN DOLNYCH**

**LÉKÁRNA NA OSTRAVSKÉ**

**Szybko, prosto i bezboleśnie!**  
 w godz. 9.00 – 16.00  
 Zamówienia pod nr. tel. 558 711 631

**Miażdżycy kończyn dolnych** jest zaburzeniem ukrwienia nóg. Powstaje poprzez niedrożność tętnic kończyn dolnych i niesie z sobą ryzyko wystąpienia chorób naczyniowo-sercowych włącznie z zawałem serca i niedokrwinnym udarem mózgu.

W pierwszej fazie choroba przebiega bezobjawowo, dlatego też większość chorych nie wie o niej.

Wczesne stwierdzenie choroby pozwala zapobiec jej trwałym skutkom.

**APTEKA NA OSTRAWSKIEJ**  
 Kamerálna 564/1, Czeski Cieszyń  
 nr tel. 558 711 631, www.lekarnanaostravske.cz  
 e-mail: lekarna@lekarnanaostravske.cz

**F.H. KISIEL CIESZYŃ**

**FARBY · LAKIERY**  
**ZAPRAWY · KLEJE**  
**TAPETY · DREWNO**  
**AKCESORIA MAL.**

**UL. ŚWIEŻEGO 3**

ul. Stalmacha  
 ul. 3-Maja  
 Olza

okna a dveře

**Slovaktual® 20 roků 1990 - 2010**

**začal se rok překvapení**

**PROFILOVÝ SYSTÉM ID 8000**  
**ŠPIČKOVÉ VLASTNOSTI BEZKONKURENČNÍ CENA**

... moderní dynamický design s vlepěným trojsklem  
 ... trojsklo U=0,6W/m2K  
 ... okno U=0,78W/m2K  
 ... tři těsnění v profilu

**Zelena úsporám**

**Veškeré informace vám rádi poskytneme v prodejně na ul. Lidická 624, TŘINEC**  
 tel: 558 340 878 - 775 751 164  
 775 221 164

**DEJTE PŘEDNOST KVALITĚ, SKVĚLÁ OKNA ZA SKVĚLÉ CENY** + ŠVÝCARSKÁ KVALITA ZA ČESKÉ CENY +

**Blach Stal PRODUCENT BLACHY DACHOWEJ!**

**SUPER-PROMOCJE!**  
 ok. 150,- Kč / m<sup>2</sup> z DPH

Cieszyn  
 ul. Stawowa 22  
 +48 509 004 021  
 www.blachstal.pl

**JERZY DZIEGIELÓW**

Oferujemy **SPRZEDAŻ I SERWIS**:

- nowych i używanych markowych kosiarzek oraz rowerów
- pojazdów górskich
- maszyn rolniczych i ogrodniczych
- obracarek i grabiarek do siana

Serdecznie zapraszamy:  
 Pon-Pt 8-17, Sob 8-13  
 www.jerzy.info.pl  
 Dziegielów, Graniczna 3  
 33 8529-249

Sprzęt rolniczo-ogrodniczy  
 Sprzęt sportowy- **ROWERY**

**DŘEVOPRODEJ NÁVSÍ**

**trans lignum BM**

**Oferta promocyjna**

- podbitek
- lazur i bejców do drewna

Szczególów dowiesz się pod poniższymi danymi kontaktowymi

www.translignumbm.cz tel. 558 339 705

**RESTAURACJA DWORCOWA**

Czeski Cieszyń, Tel. 558 711 594

**Otwarte codziennie!**

- przyjemna atmosfera
- kuchnia domowa
- bar szybkiej obsługi
- możliwość organizowania imprez towarzyskich

**VITALITY Slezsko, s.r.o. Kompleks sportowy WĘDRYŃIA**

**VITALITY OUTDOOR 2010**  
 Największa wystawa namiotów, śpiworów i karimat w regionie.  
**WSTĘP WOLNY 7.-19.6.2010**  
**WIĘCEJ na www.VITALITYSLEZSKO.PL**

**POLSKA FIRMA REMONTOWO-BUDOWLANA** oferuje

kompleksowe wykończenia wnętrz  
 płyty kartonowo-gipsowe (sadrokarton)  
 tynki cienkowarstwowe  
 tapety natryskowe  
 system DIACOLOR i GOTELE

Andrzej Stuchlik, tel. +48 501 080 378  
 e-mail: andrzejstuchlik@o2.pl  
 www.stuchlik.com.pl

**Kamieniarstwo WRZOS**

**Z SERCA WIELKIE RZECZY**

Zapraszamy Was do naszego nowoczesnego zakładu będącego centrum usług kamieniarskich na Ziemi Cieszyńskiej

**WYJĄTKOWA OFERTA I PROFESJONALIZM**  
 Przyjeżdżamy także do klienta

Siedziba firmy:  
 Hażlach, ul. Cieszyńska 20B  
 Tel. +48 606 452 479, +48 338 567 377  
 www.kamieniarstwo-wrzos.pl

Filia: Golezów, ul. Grabowa 4  
 3 km od przejścia granicznego w Górnej Lesznej

**Elmax® elektro**

**NIKON S 3000**  
 Aparat fotograficzny o rozdzielczości 12 mil. pikseli, 4 x zoom, tylko 19 mm grubości, podgląd 6,7 cm, funkcja doskonałego portretu i wiele innych.

**Tylko 3 397,- Kč plus bardzo praktyczna niespodzianka!**

Sklepy ELMAX ELEKTRO w regionie: CZ. CIESZYŃ, Rynek CSA HAWIERZÓW, DT ELAN ♦ KARWINA, Tř. Osvobození TRZYNIEC, centrum Slovan ♦ JABŁONKÓW, stara poczta  
 www.elmaxelektro.cz

**NAJLEPSZE CENY SAMOCHODÓW**

**SUZUKI** 

**www.AUTOKANTOR.cz**  
 Třinec - Vendryně, tel: 558 350 475









MAREK BIELAN, TRENER PIŁKARZY MFK KARWINA B, TRIUMFATORA I B KLASY:

# Mamy utalentowaną młodą generację

Jeśli o któryś z zespołów piłkarskich z naszego terenu można powiedzieć, że w tym sezonie z roli faworyta wywiązał się na jedynekę z plusem, to właśnie o piłkarzach MFK Karwina B. Rezerwy nadolziańskiego klubu nie miały sobie równych w rozgrywkach I B klasy (7. liga), kroku dotrzymywali im tylko zawodnicy z Mostów koło Jabłonkowa i Szenowa. Reszta stawki zamieniła się w sparingpartnerów. „Głos Ludu” rozmawia z trenerem MFK Karwina B, Markiem Bielanem, byłym pierwszoligowym piłkarzem tego klubu.

**Do I A klasy awansowaliście z młodymi chłopakami. To chyba dodatkowa satysfakcja?**

Oczywiście, bo widać, że w Karwinie mamy utalentowaną młodą generację. Mecze w siódmej lidze wcale nie były łatwe, dlatego cieszę się, że wywiązaliśmy się z roli faworyta. Cel był jeden – awansować do I A klasy. Wspinnaczkę rozpoczynaliśmy od szczebli powiatowych, teraz zagramy w szóstej lidze i zapewniam, to jeszcze nie koniec naszych możliwości i ambicji. Włodarzom Karwiny marzy się gra rezerw w Mistrzostwach Województwa. Czyli cele, które stawiamy sobie przed nowym sezonem, wyglądają jasno: znów zagrać o awans.

**Czy w I A klasie zmieni się strategia? Chodzi mi o kwestię bliższej współpracy z drugoligowym zespołem, wykorzystanie piłkarzy grzejących ławkę rezerwowych w drugiej lidze. Będą zmiany w tej materii?**

Rozmawiałem już w tej sprawie z trenerem Jiřim Balcárkiem i mogę potwierdzić, że w szóstej lidze w większym stopniu wykorzystamy



Fot. IVO DUDEK

Górny rząd (z lewej): trener Marek Bielan, Lukáš Graňák, Jakub Sznepka, Lukáš Korč, Petr Lukosz, Jiří Piskorz, Jiří Papcún, kierownik zespołu Ondřej Sehnal; u dołu (z lewej): Tomáš Zielonka, Libor Němec, Pavel Zahatlan, Jakub Večeřa, Lukáš Kubiena, Martin Remiš, Tomáš Hájek.

zawodników z pierwszej kadry Karwiny. Dwa lata temu w lidze powiatowej też korzystaliśmy z usług niektórych drugoligowców. Kibice zapewne pamiętają, że w domowych meczach wspomagał nas m.in. Kameruńczyk Tchami. Chodziło jednak wyłącznie o spotkania rozgrywane na własnym boisku, drugoligowcy nie zaliczali z nami pojedynków wyjazdowych.

To zmieni się w nowym sezonie, bo mecze w I A klasie wymagają jeszcze lepszej współpracy pomiędzy obu drużynami, tym bardziej, że zamierzamy jak najszybciej przebić się do piątej ligi.

**Kogo z tych młodych chłopaków chciałby pan najmocniej zarekomendować trenerowi Balcárkowi?**

Jak już mówiłem, młodych, zdolnych piłkarzy w Karwinie nie brakuje. W korzystnym świetle prezentują się chociażby Lukáš Kubiena, Jakub Sznepka, Jakub Večeřa. Wszystko przed nimi, muszą tylko talent odpowiednio wykorzystać. Młodym chłopakom często brakuje większej dyscypliny poza boiskiem.

Rozmawiał: JANUSZ BITTMAR

## W SKRÓCIE

**BOGUMIN NIE REZYGNUJE.** Piłkarze FK Bogumin pokonali w środę 1:0 Frydlant nad Ostrawicą. Bogumin: Kiza – Tvrđý, Košťál, Kornak, Prokš (44. Gábor) – Benda (76. Veselěňák), Bajer, D. Štverka, Prachař – Ciesarik, Kubinski. Bramka: 55. Kornak. (jb)

## Puchar Lata 24 lipca

Przedostatnia sobota lipca zarezerwowana będzie dla „Pucharu Lata” – otwartych mistrzostw PZKO w piłce nożnej. Miejsce: boisko szkoły zawodowej w Trzyńcu-Kanadzie. Zgłoszenia (z nazwiskiem i namiarem na kapitana do 30. 6.): tadeusz.szukcuk@volny.cz. Wpisowe: 400 koron od drużyny. Rejestracja: 7.30-8.15. (jb)

## NASZA OFERTA

**PIŁKA NOŻNA – MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** L. Piotrowice – Olbrachcice, N. Jiczyn – Bogumin (dziś, 17.00). **I A KLASA:** Lutynia D. – Śmiłowice (dziś, 17.00), Bystrzyca – St. Biela, Bruszerk – Dziećmorowice, Libhošť – Sucha G. (jutro, 17.00). **I B KLASA:** Mosty – Szenow, Sedliszcz – Wędrynia (dziś, 17.00), Nydek – Gnojnik, Gródek – Datynie D., Niebory – Dobra, Jabłonków – Oldrzychowice (jutro, 17.00).

**MEMORIAL KAROLA JUNGI:** Dziś od godz. 12.30 na boisku piłkarskim w Żukowie Górnym. W turnieju zagrają: TS Bielskie Orły (Polska), Orły Zaolzia, Oldboje Żukowa Górnego, Oldboje ČSAD Hawierzów. (jb)

## REKLAMA

# »Kempaland« łączy oryginalność ze swojskością

– Wszystko zaczyna się od wschodu – uważa Jerzy Heczko, szef gminnego ośrodka wypoczynkowo-sportowego „Kempaland” w Bukowcu. Skąd to przekonanie, skoro jadąc do Bukowca przemierzyć trzeba całe Zaolzie? I dopiero na końcu, kilkaset metrów przed granicą z Polską, zatrzymać samochód...

Może bierze się ono stąd, że tak jak słońce na wschodzie budzi kolejny dzień, tak w Bukowcu rodzą się nowe pomysły, jak zwykłą podgóorską wioskę, ten najbardziej na wschód w Republice Czeskiej wysunięty kawałek ziemi, zmienić w atrakcyjne miejsce zabawy i wypoczynku.

### OD NARTOSTRADY DO AQUAZORBINGU

Najpierw był pomysł na nartostradę z wyciągiem orczykowym. To była zima 2007-2008 i niestety jeden z najmniej udanych sezonów narciarskich. – Wybudowaliśmy nartostradę z zapleczem i restauracją, ale śniegu było jak na lekarstwo. A na dodatek nie mieliśmy armatek śnieżnych – wspomina początki „Kempy” Jerzy Heczko. W następnym roku pomyśleli już o sztucznym naśnieżaniu. Zresztą zima też bardziej dopisała, toteż w ciągu kolejnych dwóch sezonów „Kempaland” wpisał się na dobre w świadomość narciarzy z obydwu brzegów Olzy.

Do Bukowca pojeździć na narty przyjeżdża wielu Polaków. Z ośrodkiem współpracują też polskie firmy. – Polacy prowadzą tu świetną szkółkę narciarską, urządzają kuligi oraz przejażdżki psimi zaprzęgami – wylicza kierownik ośrodka. Jego zdaniem, żeby utrzymać się na rynku trzeba

zapropnować ludziom coś, czego nie ma sąsiad... – Chodzi o to, żeby się nie powtarzać, ale uzupełniać. Wówczas każdy ośrodek będzie miał swoje miejsce w regionie i swoich zadowolonych klientów – mówi. To obowiązuje również latem, choć oczywiście stuprocentowa oryginalność jest nie do pomysłenia.

– Program atrakcji letnich zaczęliśmy realizować w zeszłym roku. Ustawiliśmy trampolinę bungee oraz trampolinę dla mniejszych dzieci, jest możliwość zjeżdżania na górskich karach, mamy tubing, który wykorzystujemy przez cały rok. Z tą tylko różnicą, że opony, na których zjeżdża się korytem w dół, inne są zimą, a

inne latem – wyjaśnia J. Heczko. W tym roku „Kempaland” poszerzył ofertę o kolejne atrakcje, jak strzelanie z łuku, samochodziki akumulatorowe dla młodszych dzieci oraz aquazorbing.

Po zeszłorocznym wypadku, który miał miejsce w Beskidach, co niektórym zorbing źle się kojarzy... – Aquazorbingu nie trzeba się bać. To bezpieczna zabawa, która odbywa się w wodzie, w płytkim basenie, gdzie w nadmuchiwanej kuli można się turlać do woli – przekonuje szef „Kempalandu”. Choć większość atrakcji nie ma określonej górnej granicy wieku, ośrodek chce przygotować w przyszłości coś specjalnie dla seniorów.

Na razie J. Heczko szczególnie poleca pobliskie trasy do uprawiania nordic walkingu. – Można przyjść bez umiejętności i bez wyposażenia. Zarówno instruktor, jak i kije są na miejscu do wynajęcia – zaprasza.

### W SWOJSKIM STYLU

Kempa to liczące 571 m n.p.m wzgórze, które stopniowo przekształca się w ośrodek turystyki rodzinnej z prawdziwego zdarzenia. Od początku działa tutaj restauracja, w przyszłości mają powstać w pobliżu dwa pensjonaty. – Nie chcemy przesadnej komercji. Zależy nam na zachowaniu równowagi pomiędzy nowoczesnymi formami sportu i zabawy a spokojem,

który daje tutejsza zaciszna okolica – mówi J. Heczko.

W swojskim podbeskidzkim klimacie odbywają się tutaj również doroczne imprezy. Raz w roku jest to impreza folklorystyczna, oprócz tego odbywa się tradycyjny „Pekoc cup”, w ostatni dzień kwietnia „polny czarownic”, na przełomie lipca i sierpnia międzynarodowe zawody w ręcznym koszeniu trawy na najbardziej wschodniej łące, a w ostatni wakacyjny weekend „Dzień Bukowca – Plackowy Festiwal”. Każda impreza prowadzona jest „po naszymu”, a dla mieszkańców wioski i okolicy jest świetną integrującą zabawą.

Artykuł sponsorowany



Fot. ARC

Aquazorbing to tegoroczna nowość w bukowieckim „Kempalandzie”.

## KONKURS NA LATO Z »GŁOSEM LUDU« W KEMPALANDZIE

**o 5 karnetów po 200,- koron do wykorzystania w bukowieckim ośrodku**

Napisz, jakie są Twoje plany na wakacje i odpowiedz na pytanie, jaką nową atrakcją przygotował na ten sezon bukowiecki „Kempaland”.

KUPON – tu odciąć

Moje wakacyjne plany: .....

Nowa atrakcja to: .....

Imię i nazwisko: .....

Wiek: .....

Adres: .....

Nr tel.: .....

Odpowiedzi na kuponach należy przelać lub dostarczyć do redakcji do 30 bm. do godz. 12. Zwycięzcy zostaną wyłonieni drogą losowania. Rozstrzygnięcie konkursu w pierwszym wakacyjnym numerze „Głosu Ludu”.